

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodził codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:  
Przyjaciela Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodziny),  
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.  
Adres redakcji i administracji:  
Łęszno (Wiel. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 80.

Leszno, środa dnia 8 kwietnia 1931 r.

Rok XII.

## Hindenburg contra Hitler?

Reichstag na wakacjach. — Sensacyjny dekret Hindenburga. — Nożyce hitlerowskie. — Walka z anarchią. — Ustąpienie p. Fricka. — Etap gry.

Berlin. (Korespondencja własna).

Reichstag niemiecki poszedł na długie, bardzo długie wakacje, gdyż o ile nie zajdzie nie przewidzianego, to zbierze się dopiero w jesieni. A natychmiast po odroczeniu jego obrad pojawił się dekret prezydenta Hindenburga, na mocy uprawnień, przysługujących mu z tytułu art. 48 konstytucji, który śmiało można nazwać sensacyjnym.

Dekret prezydenta zawieszają, względnie zastrzają szereg postanowień konstytucji w kwestii zgromadzenia agencji politycznej i wolności prasy. Zgromadzenia publiczne i pochody muszą być zgłaszane do władz politycznych a te mogą zakazać urządzenia ich, o ileby względy na spokój publiczny domagały się tego. Odezwy i afisze propagandowo-polityczne podlegają prewencyjnej cenzurze, aby w ten sposób uniknąć wszystkiego, co jest wymierzone przeciw obowiązującemu ustrojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Organy prasowe za wykroczenia w tej dziedzinie mogą być zawieszane na czas dłuższy. — Wszelkim próbom ominięcia takiego zakazu kładzie się w ten sposób kres, że zakazane będą również ewentualne pisma, wychodzące pod innymi tytułami, stanowiące ciąg dalszy pism zawieszonych.

Zadać sobie należy pytanie, przeciw komu wymierzone są przedewszystkiem te zarządzenia i jaki jest ich podkład faktyczny?

Hindenburg uderzył w stół a Hitler odezwał się natychmiast, wyjaśniając w ten sposób sytuację. Odezwał się w sposób sprzeczny z dotychczasowym zachowaniem się narodowych socjalistów. Na cios wymierzony w niego odpowiada nie pełnięciem ze swej strony, lecz uchYLENIEM się chwilowo od walki, aby w ten sposób osłabić siłę uderzenia. Ostrzeżenie mianowicie swoich towarzyszy partyjnych, aby poddali się nakazom zawartym w dekrety prezydenta i nie narażali stronnictwa na dalsze represje. Gdy przypominamy sobie bite i agresywność hitlerowców po rozegraniu ostatniej batalii wyborczej do Reichstagu, to zauważymy, że stracili bardzo wiele na pewności siebie i na rewolucyjnym, antyrepublikanistycznym imp.

Dekret prezydenta da się przedewszystkiem ucałować prymitywnymi obowiązkami, które państwa na wobec swoich obywateli. W razie dalszego tożsawiania czynnej akcji hitlerowców stałyby się Niemcy terenem kompletnej anarchii, której nie może strawić żaden ustroj. Hitlerowcy kpiłi sobie w żywe oczy z państwa i jego władz. Urządzali zbrojne, nierzadko krwawe napady na zgromadzenia swoich przeciwników politycznych, organizowali zamachy, po gromy itd. Ich oddziały szturmowe i ochronne sławily rodzaj prywatnego wojska, słaczącaczo raz po raz krwawe utarczki z komunistami. Powaga państwa na wewnątrz i na zewnątrz narażona była w ten sposób na największe niebezpieczeństwo i na tem te musiało przyjść do wydania dekretu.

W intencji wielu urzędów i władz prowincjonalnych postanowienia dekretu Hindenburga odnosiłyby się w równej mierze a nawet większej do komunistów. Nie możemy bowiem zapominać, ile żywiołów prawicowych pozostało jeszcze w urzędach republikanistycznych, zwłaszcza poza Prusami rządzonymi energiczną ręką socjalistów Brauna i Seyringa. Ale komuniści obecnie są barankami w porównaniu z wilkami hitlerowskimi, które zresztą również poczynają łagodnieć pod uderzeniami kija. Moskwa przylem znacznie osłabła tętno swojej międzynarodowej propagandy przewrotowej i prowadziła ją raczej ze względu na nastroje wewnętrzne w Sowietach.

Rząd Rzeszy, podejmując daleko idące inicjatywy w rodzaju Anschluss'u, nie mógł tolerować dalej jaskrawych objawów akcji rozkładowej. Wielki klub hitlerowski w Reichstagu skompromitował się swoją bezpodną i hałaśliwą demagogią i musiał powziąć wyjścia z kłopotliwej sytuacji w dobronowolnej decyzji z parlamentu. Co gorzej, rzucił do siebie część popierających go, dotąd ster bankowo-przemysłowych.

Tem się też tłumaczy, że stronnictwo ludowe, reprezentujące te sfery, a idącą dotąd niżej na rękę, narodowym socjalistom, odsuwa się od nich obecnie, zadając im m. in. dotkliwą klęskę w Wejmarze, gdzie sztandarowy minister hitlerowski Frick został zmuszony do ustąpienia.

Hitler znajduje się w niełatwej sytuacji, gdyż rewolucjonizację nieswoją musi być w skórze przy-

musowego pacyfizmu. Ale polityka niemiecka zawsze pełna jest niejasności i niespodzianek i dlatego i obecny konflikt polityczny może być tylko jednym z jej etapów. Polityka restytucji potęg Niemiec wpływa z pierwiastków wspólnych tak hitlerowcom, jak i ich przeciwnikom i dlatego konflikty nawet ostre mogą przecież być tylko chwilowe. Z. R.

## Zapowiedź ciekawej konferencji w... maju.

Londyn, 6. 4. (PAT.) Dzisiejszy „Times“ zamieszcza nast. półoficj. informacje: Rząd brytyjski skierował przed kilku tygodniami za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie zaproszenie do kanclerza Rzeszy Brueninga oraz do niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, aby w kwietniu przybyli do Londynu z prywatną i przyjacielską wizytą.

Okazało się jednak, że przeprowadzenie wizyty w bież. miesiącu napotyka na trudności, albowiem zarówno kanclerz Bruening jak i min. spraw zagran. Curtius są obciążeni zobowiązaniami, wobec tego zaproszenie przyjęte zostało w zasadzie na maj.

Rząd ma nadzieję, że również i Briand będzie obecny przy tem spotkaniu.

## Węgry wobec unji austro-niemieckiej.

Wiedeń, (PAT.) W korespondencji z Budapesztu stwierdza „Reichspost“, że opinia kół przemysłowych i gospodarczych Węgier zachowuje się z rezerwą wobec planu unji celnej niemiecko-austriackiej. Najlepszym rozwiązaniem byłoby — zdaniem kół węgierskich — gdyby wszystkie państwa środkowo-europejskie złączyły się z jednej strony przeciwko konkurencji państw zamorskich, z drugiej przeciwko niebezpieczeństwu rosyjskiemu w jawden wspo-

ny blok. Jak długo jednak przemyśl niemiecki utrzymuje ściśle stosunki z Rosją, niema widoków urzeczywistnienia tego planu. Jeżeli jednak nie uda się stworzenie wspólnego frontu gospodarczego, wówczas — zdaniem kół węgierskich — należy stworzyć środkowo-europejski blok agrarny, któryby przeprowadził jednolite rokowania z państwami importującymi.

## Jubileusz encykliki „Rerum Novarum“

Curia del Vaticano. (KAP.) Dnia 2-go bm. przybyła do Rzymu pierwsza pielgrzymka w związku z obchodem 40-letniego jubileusza encykliki „Rerum Novarum“. Jest to pielgrzymka 400-stu studentów czesko-słowackich, których w Wiecznym mieście powitał minister Czechosłowacji przy Stołey Apostolskiej i rektor seminarium czesko-słowackiego w Rzymie. Przybycie jej dało powód do manifestacji braterstwa studentów czesko-słowackich i włoskich. Pielgrzymce przewodniczył orat. premonstratensów o. Zavoral.

## Konszachty Berlina z Moskwą.

Moskwa. (PAT.) Wobec otrzymania z Berlina zawiadomienia, że rząd Rzeszy zagwarantował kredyty, że za cele sfinansowania zamówień sowieckich zapewniono dodatkową sumę 300-miljonów marek, przedstawiciel najwyższej rady gospodarki narodowej, Piatakow, odjechał do Berlina, w celu zawarcia ostatecznego układu i poczynienia zamówień.

## Sprawozdanie o stanie eksportu.

Państwowy Instytut Eksportowy przystąpił do opracowania pierwszego ogólnego sprawozdania o stanie wywozu towarów z Polski. Sprawozdania takie ukazywać się będą okresowo.

## Awantury komunistyczne.

Berlin. (PAT.) Na przedmieściu Hohenschönhausen nastąpiła eksplozja granatu ręcznego. Policja w wyniku dochodzenia znalazła w pobliżu miejsca eksplozji kilka granatów ręcznych, owiniętych w bibułę komunistyczną.

Berlin. (PAT.) W miejscowości Nauen, doszło do krwawych starć między policją i komunistami. 2-eh policjantów zostało rannych, 19 komunistów aresztowano.

\* Urlopy świąteczne. Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skladkowski wyjechał do Gdyni na okres świąteczny Minister poczty i telegrafów inż. Boerner wyjechał na święta do Zakopanego.

\* Z Unji międzyparlamentarnej. Z ramienia polskiej grupy międzyparlamentarnej wyjeżdżają po świętach na doroczne posiedzenie rady Unji wiceprezes polskiej grupy p. Jan Dębicki i prof. J. Malowski.

\*\* 128-letni starzec. Pisma donoszą ze Sztambułu, iż żyje tam jeszcze starzec Had Ahmed, mający obecnie 128 lat. Najciekawsze jest to, że starzec ow przed laty datusięm, t. zn. mając lat 128, ożenił się poraz pierwszy i został ojcem zupełnie zdrowego dziecka. (PAT.)

## Z prasy.

Revolucja pod hasłem precz z dyktatorem.

Dzisiejszy „Express Poranny“ znowu zajmuje się Madag. Tym razem pisze nie o sielance, lecz donosi o nowych na wyspie zamieszkach, co następuje:

„Lizbona, 6. 4. (Tel. wł.) W niedzielę Wielkanocną wybuchła w Funchalu na Maderze rewolucja, która jest dalszym ciągiem wypadków, jakie rozegrały się na wyspie z początkiem lutego.

Ludność Madery, rozgoryczona podwyżką cen na zboże, demonstrowała wówczas przeciwko rządowi. Doszło do strajku powszechnego i krwawych walk ulicznych.

Rząd portugalski siał zaprowadzić porządek, jednakże hasło „abaixo ditadura“ — precz z dyktatorem — zdobywało coraz więcej zwolenników i ostatecznie w niedzielę doprowadziło do wybuchu.

Revolucjonisci aresztowali wojskowego delegata rządu pika Silva Leul oraz gubernatora wyspy Artura de Almeida Cutlwo.

Prezydent Portugalji wysłał do Funchalu w krążowniku pułk piechoty.

Władze powierzone gen. Souza Pias.

O upaństwowienie Związku strzeleckiego. Półurzędowa agencja „Iskra“ donosi, że na zjeździe przedstawicieli B. B., odbytym w Grodnie przyjęto rezolucję, domagającą się upaństwowienia Związku strzeleckiego, jako najważniejszego, zdaniem uczestników zjazdu, „ucieczki racjonalnej kordynacji stosunku społeczeństwa do prac nad przysposobieniem wojskowym, i wychowaniem obywatelskim“.

Agencja „Iskra“ dodaje, że rezolucję, domagającą się upaństwowienia Związku strzeleckiego uchwalane są ostatnio coraz częściej nie tylko na politycznych zjazdach regionalnych ale przedewszystkiem na wielu zgromadzeniach nauczycielskich.

Trudno nie dopatrzeć się w tem naśladowictwa organizacyjnych form faszyzmu, a jeszcze trudniej nie wyrazić zdziwienia z powodu roli, jaką w akcji o upaństwowienie „Strzelca“ odgrywają niektóre elementy z pośród nauczycielstwa. („Kurj. Warszawski“)

Przymusowa bezczynność specjalistów zagranicznych. Moskwa. (Rps.) „Krasnaja Gazietka“ podaje sze reg doniesień specjalistów zagranicznych, przeważnie Amerykan, zaproszonych do Z. S. R. R. o otrzymanych znaczne pensje, iż są zupełnie bezczynni. Inż. Pułus specjalista od budowy statków, mówi, iż trzy miesiące nadaremno tuła się w poszukiwaniu pracy. Inż. Prendegast, Amerykanin, specjalista w dziedzinie kolejnictwa, skarży się, iż „nie może wreszcie znaleźć dniami prześladywać w kinie“. A twanda sem rozstrzy w kolejnictwie rasnie.

## Pierwszy katolicki Kongres Kinematograficzny.

odbędzie się 12-14 kwietnia br. w Medjolanie pod przewodnictwem kardynała Schustera. Kongres będzie obradował nad kwestją propagandy filmowej a pozatem dyskutowane będą wnioski w sprawie nowelizacji ustaw różnych krajów, dotyczących produkcji i ekspozycji filmów.

## Dyrektor sowieckiej organizacji handlowej wysiedlony z Ameryki.

Z Waszyngtonu komunikują, że wręczony został nakaz natychmiastowego wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych, dyrektorowi sowieckiej organizacji handlowej Armiorg-Zjawinkowi. Departament Pracy, odmawiając prawa pobytu, zaznaczył, że wyjazd Zjawinkina winien nastąpić natychmiast, w przeciwnym razie będzie on aresztowany.

## Lotnictwo niemieckie.

Szanghaj, 2. 4. (PAT.) Wczoraj rano odleciał z Nananku samolot Junkersa, inauguracyjną stałą służbę lotniczą Nankin — Berlin. Według przewidywań lot trwać będzie 4 dni. Samolot odlotujący z Nankinu, przelatuje przez Pekin, Mukden, Mandżurię i Irkuck, gdzie podejmuje dalszy lot lotniczą służbą sowiecką, aż do Moskwy, poczem dalszy lot prowadzi samoloty Lufthansy do Berlina.

Lufthansa ma założyć w Chinach fabrykę samolotów, która według przewidywań, dostarczy rocznie 60 aparatów, przeznaczonych wyłącznie dla rządu chińskiego.

## Fale ultra-krótkie.

Wiedeń, 3. 4. (PAT.) Dzienniki donoszą, że dnia 31 marca udało się przeprowadzić obustronne rozmowy radiotelefoniczne przy pomocy fal ultra-krótkich, o długości 18 cm., między Calais a Dover. Użyto do tego anteny wysokości 2 i pół metra i o sile pół wata. Rozmowy słyszano jasno i wyraźnie. Dzienniki wiedeńskie, donosząc o tem, stwierdzają, iż dzień 31 marca jest dniem historycznym dla rozwoju radiotelefoniki. Fale ultra-krótkie nie podlegają „fadingowi” co już samo oznacza wielki postęp.

## Zbliża i zdaleka.

\* Miljonowy przemył w Ameryce. Nowy Jork. (ATE.) W porcie skontfiskowano 2 tonny narkotyków wartości 6 milionów dol.

\*\* Samobójstwo całej rodziny. Wiedeń. (PAT.) Dziś rano popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym rodzina, złożona z 6 osób, a mianowicie: 42-letni księgarz Adolf Fleissig, jego żona i 4-ro dziecielnki dzieci. Powodem rozpaczliwego kroku były trudności finansowe.

## Humor polityczny.

Bajki współczesne.  
Lew-demokrata.

Lew, spotkawszy osła, rzekł z wzruszeniem wzniosłym: „Jako demokrata, nie pogardzam osłem! I gdy go szlachetna myśl przenika taka — Ryknął, obliżał się — i zjadł nieboraka!

## Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

270)

(Ciąg dalszy).

Pani Lorient, widząc go wchodzącego do sali, wysła czempredzej z kontuaru i przyjęła pięknym ukłonem.

— Witam pana doktora — odezwała się. Wie pan wielką nowinę?...  
— Wiem, łaskawa Pani.  
— I to pojutrze... toż to ludzi będziemy mieli (humy w Melun... Muszę od dzisiaj zająć się przygotowaniem).

— Przypodaje pani przypomnieć, że podług umowy naszej jestem lokatorem na dzień obzeczki i dzień poprzedzający, apartamentu na drugim piętrze, które przed sześciu miesiącami zajmowali pan i pani Delarivière do mnie należą.

— Nie ma obawy, zebym zapomniała; to tak, jakby przed rejentem zakontraktowane. Gdyby mi ofiarowano tysiąc dukatów za te dwa pokoje nie cofnęłabym słowa.

— Dziękuję pani, wiedziałem że można liczyć na panią.

— Przepraszam szanowny doktorze, czy to pan zajmie ten apartament?

— Ja, ale nie sam...  
— To do mnie nie należy. Ale à propos, czy będą damy?...

— Jedną tylko, którą pani znasz.

— Ach! ba! Któż to taki?

— Pani Delarivière.

— Ta biedna podróżna, która zachorowała na drodze, a potem zwarjowała? — wykrzyknęła pani Lorient.

— Ta sama.

— Czy odzyskała rozum?...

# Z POGRANICZA.

## Podniosła uroczystość Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

Leszno, 7. kwietnia 1937 r.

Dzień wczorajszy (drugie święto Wielkiejjocy) będzie pamiętnym w dziejach Leszczyńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, będzie może rozpoczęciem jeszcze żywszej, niż dotychczas, jego działalności. W dniu wczorajszym otrzymał bowiem, Stowarzyszenie widomy znak idei i organizacji — własny sztandar, który stanie się pobudką do wzmożenia usiłowań w kierunku rozwojowym. Uroczystość skupiła licznych przedstawicieli wszystkich stanów a wszyscy wyrazili Stowarzyszeniu jego celom i zadaniom swe gorące sympatie. Spodziewać się należy, iż apel Patrona Stowarzyszenia, ks. proboszcza Jankiewicza, aby cała młodzież wstąpiła w szeregi S. M. P., nie przemienie bez echa lecz przysporzy Stowarzyszeniu liczne zastępy nowych członków.

Kazanie. Po zgromadzeniu się Stowarzyszeń, powitaniu przedstawicieli zamiejscowych druhowo udano się do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. wikary Schmelcer. Na ambonie wszedł, dobrze nasznemu miastu znany, ks. kapelan Dymarski, który obecnie przebywa w Poznaniu. Przybył ks. kapelan Dymarskiego wiele ucieszyło druhowo, służąc dowodem, że ks. Dymarski pamięta o naszej młodzieży, do której dobra w czasie swej działalności w Lesznie niemało się zastąpił. W pięknym kazaniu, poświęconem obowiązkom młodzieży, podniósł ks. Dymarski znaczenie sztandaru, ilustrowując swe słowa barwnymi przykładami z pola bitew, jak sztandar ducha krzenie, zapal rozpal może i jak czcić i kochać go należy.

Poswiecenie sztandaru poprzedził ks. proboszcz Jankiewicz wygłoszonym przed ołtarzem przemówieniem, w którym wyłuszczył esem sztandar być wniem, aby swe zadanie mógł spełnić. Wskazując na widniejącą na proporcju postać św. Stanisława Kostki, przypomniał Kapłan czyste życie świętego Patrona młodzieży, wywołując młodych druhowo, aby kroczyli wytrwale po drodze cnoty. Wizerunek Orła Białego, umieszczony po drugiej stronie sztandaru, nasunął wielobnemu ks. Proboszczowi szereg myśli na temat głęboko, po chrześcijańsku, pojętego patriotyzmu. Bogate w treść przemówienie swe zakończył ks. Proboszcz wezwaniem, aby młodzież wiernie i ofiarnie służyła Bogu i Ojczyźnie.

Uroczysta Akademia. Po skończonem nabożeństwie i poświęceniu sztandaru udano się do Strzelnicy, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. Zajął je krótkimi słowy przesyłając. Stow. p. Witkiewicz, oddając przewodnictwo obrad w ręce ks. proboszcza Jankiewicza, jako patrona S. M. P. Objeżdżając ster posiedzenia, wygłosił ks. Patron zwięzłe przemówienie, wyłuszczaając zarówno znaczenie sztandaru, jako i całokształt celów i zadań S. M. P.

Przewidziana w drugim punkcie zebrania deklamacja: wiersz „Nasz zew”, wygłosił z zapałem drh. Franciszek Polomski.

Wykład ks. wicepatrona Stróżyńskiego na temat: „Dlaczego powinniśmy popierać stowarzyszenia „katolickie” rozpoczął się od historii, obecnego stanu i dalszych zamierzeń Akcji Katolickiej. Na jej tle, w jej ramach omówił ks. prelegent program działalności S. M. P. Najpierw program zasadniczy, ogół-

ne cele religijne, moralne, oświatowe, społeczne, zawodowe i towarzyskie. Punktów szereg, lecz każdy omawiany był zwięzle. Następnie odpowiadający za sadniczeniu, ogólnemu — program lokalny, szkie za mierzonej do końca roku bież. działalności.

Ks. Proboszcz, dziękując ks. Stróżyńskiemu za doskonale opracowany wykład i nawiązując do jego treści, zwrócił się do zebranych, a przede wszystkim do obecnych na sali rodziców, aby za jeden swych najważniejszych obowiązków uważali zapisanie swych synów do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, w którym uzupełnią swe wychowanie, przygotowanie na pozytywne członków społeczeństwa, dzielnych obywateli kraju.

Następny punkt Akademii obejmował śpiewy. Chór złożony z 12 starszej młodzieży z dyrygentem p. Kaczmarkiem na czele odśpiewał Hasło oraz Pieśń Wojenną Moniuszki.

Zabierając ponownie głos wyraził Ks. Proboszcz swe uznanie Młodym Polkom za pracowite i artystyczne a bezinteresowne wykonanie sztandaru. Ks. Patron podniósł te przykładowe idealną współpracę obydwóch katolickich polskich Stowarzyszeń i jako dowód wdzięczności ze strony Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wręczył czterem druhowo mianowicie pp. Zofii Maćkowiakównie, Wandzie Sierackiej, Franciszce Musielakównie i Pelagii Godurowskiej w upominku osobnie oprawne fotografie Patrona i zarządu S. M. P.

Nastąpiło odczytywanie nadesłanych życzeń. — Więc najpierw serdeczny list z obczyzny od Stow. Młodz. Polskiej z Recklinghausen (Westfalja). Następnie pismo p. starosty Zenkelfera, który nie mogąc z powodu już uprzednio postanowionego wyjazdu uczestniczyć w uroczystości, nadesłał listownie serdeczne życzenia.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął senior miasta, p. radca Józef Górecki, składając życzenia nie tylko w własnym lecz i w imieniu Magistratu oraz pp. prezesa Sądu Okręgowego Pwiońskiego i II. burm. Sobkowiaka. Następnie zabierali głos ks. kapelan Dymarski, kończąc swe życzenia olrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego. Kolejno wygłosił przemówienie pp. przewodniczący Rady Miejskiej Nowakowski, radca Metelski, Alwin (Związek Podoficerów Rezerwy), M. Górecki (mieniem Młodych Obozu Wielkiej Polski), Jankowski (Powstańcy i Wojacy), przed stawiciel S. M. P. ze Smigła, Osieczny, Rawicza, Kaźmierski (im. rzemiosła), Sierkiera (Tow. Katolickich Robotników Polskich), Frankiewiczówna (Młode Polki), Piosicka (Tow. św. Anny), radny Józef Rzepka (Chór Kościelny), Ptasik, b. prezes Leszcz. S. M. P. Fr. Przybylski (Poznań), Andrzejewska, Adfeld (Tow. Chopin), Tow. „Sokol” nadesłało życzenia piśmie.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos Ks. Patron, prob. Jankiewicz witając wszystkie miejscowe i zamiejscowe Towarzystwa oraz podkreślając z uznaniem wyrażone przez nie wyrazy sympatii, świadczące o zgodzie, miłości społecznej i harmonijnej współpracy.

— Jeszcze nie, ale mam nadzieję, że chwila zupełnego wyzdrowienia jest bardzo bliską...

— No to tem lepiej!... Kiedy pan zajmie mieszkanie?...

— Jutro po południu.

— Wszystkie będzie gotowe... Ale wie pan, panie doktorze...?

— Co takiego, łaskawa pani?...

— Jakże to dziwne to życie!...

— Cóż za powód tej filozoficznej uwagi? — zapytał, uśmiechając się Grzegorz.

— Z powodu tego, co się dzieje, czyli dzisiaj będzie... Szczęśliwie Leclère, który miał mieć takiego dobrego chłopaka, zajął tuż z młodym, małym pociesznie wyglądającym towarzyszem i dwiema przesylnymi kobietkami, żeby się przyglądać ściegu gowy nieszczęśliwego kaleka Piotra... A to on był sam zamordował Fryderyka Baltusa i jego teraz będą ścinać!... Co to za przewrotność!... Nie wyglądał wcale na mordercę!... Ciągnął szelma wino szampańskie, jak nie każdy potrafi!... Wierzyłam mu, jak nie wiem komu!...

— Nie trzeba nigdy, kochana pani Lorient, sądzić ludzi z pozorów!...

— Święta prawda, panie doktorze.

Grzegorz się oddalił, a właścicielka „Wielkiej Jeleni” zajęła swoje miejsce za kanozem, powtarzając:

— Oj głupiec to życie, głupiec!...

XVI.

Wyszedłszy od pocziwej pani Lorient, Grzegorz Vernier udał się do biura telegrafu, skąd wysłał depeszę do doktora V... Zawiadamił sławnego uczonego, że nadchodzi godzina ostatecznej a strasznej próby, przypomniał mu obojętnie i prosił o najszybsze przybycie dla wspomnienia go swoją radą.

Zaraz też nazajutrz po południu doktor V. zjechał do willi Baltusa. Na niego tylko czekali z prze-

wieżeniem pani Delarivière do hotelu pod „Wielkim Jeleniem” i zamieszkał ją w tym samym pokoju, w którym przed pięciu miesiącami, przerażający widok spadającej na szafocie głowy, pomieścił jej rozum.

Joanna, Paula i dwaj lekarze zajęli miejsce w wygodnym łóżku, które w pięć minut przywiozło ich na plac świętego Jana.

Klaudjusz Marteau siedział na koźle.

Edma bardzo słaba jeszcze, pozostała w willi pod opieką Magdaleny, a nie wiedziała nic o dramatcie, jaki się miał rozegrać.

Pani Delarivière, prowadzona i podtrzymywana przez Grzegorza, weszła na drugie piętro do pokoju pod Nr. 7. Przystąpiwszy próg, zatrzymała się nagle, rzuciła w około siebie długie badawcze spojrzenie, potem zbliżyła się do łóżka, a następnie podszedła do okna. Tu znowu się zatrzymała i opuściła zadumana głowę. Widząc ją taką milczącą, można było łatwo odgadnąć, że jakaś tajemnicza praca odbywała się w jej mózgu. Po paru minutach podniosła głowę, wyciągnęła nieśmiało rękę i odsunęła muslinową firankę, zasłaniającą szyby, oczy zaś w przestrzeń placu utkwiała. Widok tego placu dawał się wywoływać na niej jakaś nad wyraz silne wrażenie. Zaczęła drzeć na całym ciele, żeby jej dzwoniły, jak w febrze, pot wystąpił na skronie.

Dwaj lekarze, obawiając się ataku, przystąpili do niej. Nie było tego potrzeby. Kryzys nie nastąpił.

W jednej chwili Joanna się uspokoiła, a odszedłszy od okna, siadła przy łóżku ze zwykłą obojętną fizjonomją.

Doktor V. pochylił się do Grzegorza.

— Czy nie, nie zmieniono w tym pokoju? — zapytał po cichu.

— Nie, profesorze — odpowiedział młody człowiek — widziałem. Joanna zdawała się go poznawać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na zakończenie odśpiewano wspólnie: Boże, coś Polskę. Przed rozpoczęciem się zgromadzeni serdeczną owacją Patronowi Stow. Młodz. Polskiej Wielebnemu Ks. Proboszczowi Jankiewiczowi. Poza-tem wznoszono okrzyki na cześć Zarządu i Stowarzyszenia.

Z powodu braku miejsca odkładamy dalsze szczegóły wzorzącej uroczystości do jutrzejszego num. „Głosu”.

**KRONIKA.**

Sroda, dnia 8-go kwietnia 1931 r.  
Dyonizego B. W.

Wschód słońca godz. 4.57. Zachód godz. 6.19.  
Wschód księżyca, godz. 1.36. Zachód godz. 7.57.

Stan pogody według spoztrzezeń Stacji Meteorologicznej Sandobierko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Wtorek, dnia 7. 4. godz. 7 rano: Temp. powietrza + 0,5, wiatr zach. o prędkości 5 m/s. pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 749,6 wilgotność 98%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 6,5 najniższa + 1,2. Ilość opadu 0,2.

**LESZNO.**

**1) Kalendarz terminowy (zebrań, zbiórek itd.)**  
**Dzisiaj (7. 4.)** Ochotni, Straż Pożarna: o godz. 8-mej wieczorem zebranie w ratuszu; o godz. 7 zebranie zarządu.

Przedstawienie św. Klara: wiecz. o godz. 8-mej próba teatralna w Domu Katolickim. O komplet prosi Zarząd.

Baczność „Sokół”! Cwiczenia druhów o godz. 8-mej w ćwiczu miejskiej. Czolem! Naczelnielwo. Zwołujący.

Baczność „Sokolice”! Cwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w ćwiczu miejskiej, druhem o godz. 8-mej w ćwiczu miejsk. Czolem! Naczelnielwo.

Koło śpiewu „Chopin” o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w Strzelnicy. Liczne przybycie konieczne. Dyrygent.

Słow. św. Dziecięstwa Jezus: o godz. 5. popoł. na sali Domu Katol. zebranie mies. oraz płacenie składek. O licznym udziale prosi Zarząd.

**Wtorek (8. 4.)** Tow. św. Anny: wiecz. o 7.30 zebranie starszych w Domu Katolickim. Proszę przynieść spisy członków. Prezesowa.

**1) Świecone dla biednych urządzone przez Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo.** W Wielką Sobotę popołudniu zebrano się na boisku „Sokola” paretos osób, najbiedniejszych masowego miasta, aby z rak pamiętających zawsze o ich losie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo otrzymać dary na święcone.

Do zebranych przemówił ks. proboszcz Jankiewicz na temat miłosierdzia i miłości chrześcijańskiej. Na ile obecnych gospodarzo tak trudnych czasów uwidacznia się szczególnie wyraziście i zębując na gorące umianie współczuciu dla bliźnich i miłości ku nim, wyrażająca się w postaci opieki i pomocy. Nie wszyscy nią się odznaczają. Są dwa rodzaje umiarowych, homaczy Ks. Proboszcz, jedni, którzy spojeli na ementarzach i drudzy, którzy wprowadzić chodzą po święcie, ale zjąc tylko dla siebie, obojętna na niedole bliźnich, są dla społeczeństwa, jak umarli. Dzieła Boga mamy jednak ludzi dobrej woli, społeczeństwo wrażliwe na potrzeby ciężko doświadczonych przez los i nie odmawiające im wsparcia i pomocy. Te ofiarności trzeba zorganizować, trzeba przypominać o potrzebujących, zbierać datki, czynić zakupy, zbierać wszystko i rozdzielić sprawiedliwie. Ta praca zbirania pieniędzy lub ofiar w naturze, tym podziałem zajmuje się Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo. Ich pamięć, usilnym zabiegom i planowej pracy zawiadzamy, że nawet najubożsi będą mieli dobre święta, że otrzymają prowianty, które wystarcza na święcone i jeszcze na dni dalsze. Tu Ks. Proboszcz podkreśla owocne zabiegi miejscowego Towarzystwa z parafii burmistrzowa Kowalska na czele, składając podziękowania i zjąc obdarowanym sześćdziesiąt święt.

Następnie zabrała głos p. burmistrzowa Kowalska, dziękując ks. Proboszczowi za przybycie, za wyrażone umianie, a szczególnie za przemówienie, które wzruszyło i pokrzepiło zebranych na duchu.

Po poświęceniu przez ks. Proboszcza zebranych na sali darów, rozpoczęli panie dzielić je pomiędzy ubogich. Dary, święcone to składało się z chlebów, mięsa, jaj. Obdarzonych zostało 294 rodzin, czyli osób przeszło 800 (są rodziny składające się niekiedy z 10 osób).

Była to jedna z najpiękniejszych uroczystości. Wielka radość dla obdarowanych, większa bodaj jeszcze dla obdarowujących, bo niemasz większej rozkoszy z darów Bożych, jak możność dzielenia się niemi z bliźnim. To możność dary Panie z Tow. św. Wincentego a Paulo, bo gdyby nie ich (jak w tym wypadku), tak i wogóle zawsze pełna poświęcenia) praca, to ani tyle darów by się nie zebrało, ani też podział ich nie byłby tak umiejętny. Za to ze strony całego społeczeństwa należy się Paniom w serdeczne podziękowanie.

**1) III Zakon św. Ojca Franciszka.** W piątek, 10. bm. wiecz. o godz. 8.30 po nabożeństwie posiedzenie nadzwyczajne na wielkiej sali Domu Katolickiego na które się wszystkich członków i nowicjuszy (Oddział męski i żeński) zaprasza. Przyjście obowiązkowe. Zarząd.

**1) Koło Studentów w Lesznie.** W czwartek, dnio 9 kwietnia rb. odbędzie się o godz. 20.15 w Hotelu Polskim nadzwyczajne walne zebranie. O licznym i punktualnym przybyciu wszystkich Koleżanek i Kolegów prosi Zarząd.

**1) Koło śpiewu „Dembinski”.** W srode, o godz. 8.30 wiecz. lekcja śpiewu dla chóru żeńskiego. W czwartek lekcja śpiewu dla chóru męskiego w Hotelu Dworcowym. Komplet bardzo pożądanym. Dyrygent.

**1) Zderzenie.** W niedziele zderzyła się przy Rytku łaskowa samochodowa z doróżką. Oba pojazdy doznały mniejszych uszkodzeń.

**1) Z kinoteatrów.** Wyświetlany od wielkanocnej niedzieli w kinoteatrze „Imperial” film „Tancerka Gilly” jest nader efektywnym, wdzięcznym i dźwięcznym obrazem, który odpowiada najwybredniejszemu wymogom artystycznym i może być zaliczony do dowodów ustawicznego doskonalenia się sztuki filmowej. Udoskonalenie należy w danym wypadku stwierdzić pod każdym względem, bo zarówno w kierunku idealnego udźwiękowienia, jak i co do subtelnej, pastelowego koloryty. W roli głównej istotnie prześlizgną, sympatyczna Marylin Miller. — Sceny baletowe bardzo udatne.

**1) Napad rabunkowy.** Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na osobie listowego Jana Łukaszczyka. Obo w bramie domu przy ul. Słowackiego 15 ucieczony dotychczas zbrojnicza napadł na wspomnianego listowego, raniąc go bardzo ciężko.

**1) W Z. M. S. Wewn.** Minister spraw wewnętrznych mianował dyrektorem departamentu politycznego M. S. W. majora Hauko-Nowaka, a naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w temże ministerium kap. Mieczysława Myślińskiego.

**1) Wysłannik marsz. Piłsudskiego na procesie mjr. Kubali.** Rozprawę publiczną w Najwyższym Sądzie Wojskowym, w sprawie majora pilota Kubalę wyznaczono na piątek, 10. kwietnia o godz. 10-jej rano. Rozprawa jest odmiennie od procesu w instancji, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych — publiczna. Na rozprawie obecni będą delegaci Min. Spr. Wojsk. oraz specjalny wysłannik marsz. Piłsudskiego. Zażalenie nieważności opiera się głównie na tem, iż akt oskarżenia opiewa na pisanie anonimów obejmujących szereg „oszczerczych zarzutów”, wyrok natomiast skazał majora Kubalę za całkiem inny czyn karygodny, a mianowicie za niesubordynację przez obrazę przełożonego, wskutek czego odpadł zaofiarowany przez majora Kubalę już w śledztwie dowód prawdy wszystkich zarzutów, zawartych w memorjale, skierowanym do naj-

**WOLSZTYN.**

**1) Pięciu robotników przysypanych ziemią.** — Straszna katastrofa wydarzyła się w cegielni p. Kaczmarka w pow. wolsztyńskim. Podczas kopania głazy osunęła się ziemia, grabiąc pod sobą 5 ludzi. 45-letniego Marcelo Moško i 22-letniego Romana Adamczaka wydohylo już bez życia. Ponadto odmieśli rany robotnik Alban Olszewski, Jan Rybaczek i Franciszek Jankowski. Przybyli natychmiast na miejsce wypadku lekarz, nie zdolał już dwóch zaspanych przywrócić do życia.

**Jarmarki w woj. poznańskim**

**Osteczna.** Przyszły jarmark w tut. mieście na konie, produkty rolne i towary kramne, odbędzie się we wtorek, dnia 14-go kwietnia br.

**Z Poznania.**

**1) Z Teatrów Poznańskich.** Teatr Wielki: 7. 4. „Carmen”. 8. 4. „Lady Chic”. — Teatr Nowy: 7. 4. „Wieczne pióro”. — Teatr Rewja — Dobry Wścóż: 7. i 8. 4. „Wiosna idzie”.

**Z Warszawy.**

wyższych władz wojskowych. Obrona w piśmie swem zajęła stanowisko, że niedopuszczalne jest skazanie oskarżonego za czyn, na jaki nie opiewa akt oskarżenia, różnica bowiem pomiędzy terminem: „oszczercze zarzuty” a określeniem „obelga” jest w oczy wpadająca.

**1) Ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej.** W dniach 30 i 31. maja br. odbędzie się w Warszawie wielki ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, organizowany przez Zw. Związków Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych. W kongresie wezmą udział delegaci z całego terenu Rzeczypospolitej, reprezentujący 16 wojewódzkich organizacji przedsiębiorstw autobusowych. Na kongresie omawiana będzie przede wszystkim sytuacja przedsiębiorstw autobusowych w związku z wejściem w życie ustawy o państwowym funduszu drogowym. Szereg przedsiębiorstw, uważając, że nie podoba świadczeniom, jakie nakłada na nie ustawa, o państwowym funduszu drogowym, zamierza z dniem 1. czerwca br. przerwać przewozy pasażerów i towarów.

**WIELKOPOLSKA.**

**1) w Kościan.** (Śmiertelny postrzał). Powracający na rowerze do domu w Racocie 18-letni praktykant kupiecki Stanisław Brzozowski, zatrudniony w firmie W. Czajka w Kościanie, przekradł w drodze rewolwer z jednej kieszeni do drugiej, przyczem spowodował strzał, który ugodził go w bok. Brzozowski mimo ciężkiego postrzału, zebrał ostanki sił i wrócił do Kościana. Rana postrzałowa była tak ciężka, że nieszczesliwy młodzieniec zmarł następnego dnia w szpitalu.

**1) w Gnieźnie.** (Śmiertelny skok z pociągu). W pobliżu toru kolejowego pod stacją w Dzidachowie, w pow. gnieźnieńskim znaleziono nieprzytomnego 17-letniego Kazimierza Stachowiaka z Bojanim ze złamaną podstawą czaszki. Przewieziony do szpitala w Gnieźnie. Stachowiak zmarł, nie wyjąwszy przyczyny okaleczenia. Przypuszcza się, że śp. Stachowiak w chwili zwalniania biegu pociągu wyskoczył z wagonu przed stacją, aby skrócić sobie drogę do domu i zranil się przytem śmiertelnie.

**1) w Gnieźnie.** (Aresztowanie oszust). W Gnieźnie policja aresztowała z powodu oszustwa 23-letniego Wawrzyńca Michalaka. Michalak obchodził wesele w powiecie obornickim i sprzedawał obligacje pożyczek państwowych. „Pośrednictwo” jego cieszyło się dużym powodzeniem, gdyż Michalak w przekonujący sposób wmywał w zainteresowanych, że kupując papiery, na które wylosowano po 3 tys. zł.

**1) w Bydgoszczy.** (Napady rabunkowe). Onegdaj w nocy włamali się 2 bandycy do mieszkania Miły Szulc w Bydgoszczy, liczącej lat 78. Złoczyńcy, widząc, że w domu przebywa tylko obłożnie chora starszuszka, w bezcelny sposób wybili otwór w drzwiach wejściowych i wstali się do mieszkania. Po splądrowaniu mieszkania weszli oni do pokoju, gdzie leżała chora starszuszka, groząc jej śmiercią w razie próby alarmu. Podczas tego jeden z napastników siedział na łóżku z pistolem zamartwił się ze strachu chorej, drugi natomiast przeskakał pokój. Po zabraniu 6 złotych i złotego zegarka obaj zbiegli niepozuani. Drugi jeszcze bardziej zuchwały napad wydarzył się w miejscowości Makowiskach, pow. bydgoskiego. Bandycy z rewolwerami w rękę dokonali napadu na mieszkanie Otylii Schmal. Trzech zamaskowanych rabusiów po steroryzowaniu napađniej zabrała gotówkę 35 zł, poczem ułomili się. P. Schmal tak była przerażona że nie mogła podać rysopisu bandytów.

**1) w Bydgoszczy.** (Zauważenie zwłok dezertera). Z rzeki Łobżanicy w pobliżu Eobzenicy wyłowiono w tych dniach uległe już częściowemu rozkładowi zwłoki 22-letniego Maksymiljana Jurdowskiego z Bydgoszczy, który utonął przed trzema mniej więcej miesiącami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śp. Jurdowski poszukiwany przez sąd wojskowy z powodu dezercji, usiłował uciec do Niemiec. Przy przechwaniu rzeki ułomiał wskutek zalamania się lodu.

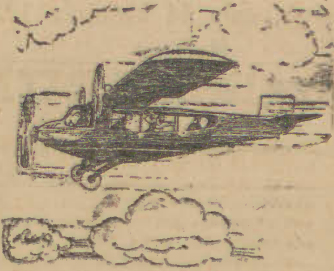
**ŚLASK.**

**1) Katowice.** (Smutne święta urzędników przemysłowych). Z dnio 30. czerwca br. wypowiedziano pracę przeszło 800 urzędnikom zatrudnionym w dyrekcji kopalni ksteja Pszczyńskiego, huty Połoj, huty Bismarka, Katowickiej Skł Akcyjnej, Śląskiej Skł Akcyjnej, huty cynkowej Hohemiego we Welnoucu, huty Godula, w przedsiębiorstwach księcia Donnersmarcka, oraz w zakładach hrabiego Donnersmarcka, Skł Gieschego, węgłowego Gwarectwa rybnickiego, Hucie Królewskiej i Laury, oraz w przedsiębiorstwach hrabiego Ballestrema i innych. Nie są to jeszcze wszystkie zapowiedziane redukcje. Zawodowe Związki tych urzędników zaprotestowały u komisarza demobilizacyjnego przedłożenie tym redukcjom, poza tem w najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy delegacja, by interwenjować u sfer rządowych. Część tych urzędników prawdopodobnie będzie przyjęła z powrotem do pracy na podstawie obniżonych zarobków. Wogóle obecnie na Śląsku spokój w spódarkę jest mocno zagrożony.

**1) Katowice.** (Starej straży granicznej z przemysłowcami). Śląska straż graniczna nakłania się na odcinku gran. w pow. lublińskim na bandę przemysłowców, pochodząca z pow. częstochowskiego, która usiłowała przemyścić z Niemiec do Polski trunki i owoce. W czasie pościgu funkcjonariuszy straży granicznej dał strzał za uciekającymi i zranil jednego z przemysłowców.

**1) Pszczyna.** (Milionowe nadużycia). Podczas rewizji gospodarczej w zakładach przemysłowych ks. Pszczyńskiego wykryto nadużycia w burach zakupów generalnej dyrekcji w Katowicach. Nadużycia idą podobno w miliony.

**Humor zagraniczny.**



Niedogodność komunikacji powietrznej dla zakochanych.

W podróży posługującej: — Jaktó, utema żadnych tuneli? („Passing Show”)

**BYŁA KONGRESÓWKA.**

bk) Łódź. (Bankructwo Banku Handlowego). — Ogłoszono tu upadłość Banku Handlowego w Łodzi. Przed gmachem Banku gromadziły się tłumy ludności. Są to przeważnie osoby, które lokowały w tym banku swoje drobne oszczędności. Wśród tych którzy w Banku Handlowym posiadali wkłady, przeważają urzędnicy i pracownicy przemysłowi. Licznie zgromadzili się również właściciele skrytek, pomimo, że safeasy są wyłączone z masy upadłościowej i zabezpieczone. Przed bankiem ustawiono posterunki policji, które czuwały nad utrzymaniem porządku. Według pogłosek deficyt Banku Handlowego w Łodzi wynosić ma około 27 milionów złotych. — Sprawa krachu Banku Przemysłowego w Łodzi przybrała wręcz sensacyjny obrót. W sprawie wkroczył prokurator, który nakazał opieczowanie ksiąg i dokumentów, znajdujących się w banku, oraz zarządził aresztowanie wice-dyr. Kalinowskiego, który w swoim czasie był już raz zawieszony w czynnościach. Oprócz tego spodziewane są dalsze aresztowania. Bank jest winien olbrzymie sumy za podatki, wobec czego izba skarbową przylączyła się do śledztwa i wespół z prokuratorem prowadzi dochodzenia.

bk) Łódź. (Wiosenna fala pożarów.) W jednej z zagród w osadzie Biskupia Wola pod Łodzią wybuchł wskutek wadliwego urządzenia przewodów kominowych pożar. Wskutek silnego wiatru ognień przetrzącał się kolejno na sąsiednie gospodarstwa, aż wreszcie cała osada stanęła w płomieniach. Ogień rozszerzał się tak szybko, że wiesniacy nie zdążyli powymosić nawet swego mienia z płonących chat. — Akcja ratunkowa, podczas której dwu strażaków zostało ciężko poparzonych, trwała przez kilkanaście godzin. Pastwą płomieni padło 16 zagród włościan-skich wraz z urządzeniami domów i inwentarzem. Według oceny chłopów szkody wyrządzone przez pożar sięgają pół miliona złotych. — W zagrodzie gospodarza Józefa Karkieła w Biskupicach, pow. Brzesko wybuchł pożar. Ogień podsygany wiatrem, ogarnął kilka sąsiednich zagród, trawiąc je zupełnie. Kilkanaście rodzin straciło dach nad głową.

**Ze sportu.**

- O mistrzostwo klasy „A“ P. Z. O. P. N.
- „Sokół“ — „Warta“ 1 b. 3:1
- „Polonia“ — „O. K. S.“ 3:1
- „Legja“ — „Olimpia“ 2:1
- „Sparta“ — „H. C. P.“ 3:2
- „Stela“ — „Ostrowia“ 4:3.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

L. p.	K l u b y	Gier	Pkt.	Bramki
1.	Warta I b.	5	7	10:7
2.	Sokół	5	6	10:6
3.	Legja	5	6	10:9
4.	Olimpia	4	5	8:6
5.	Sparta	5	5	10:8
6.	H. C. P.	5	5	12:13
7.	Ostrowia	5	4	16:13
8.	Polonia	5	4	8:12
9.	Stela	4	3	8:11
10.	O. K. S.	5	3	4:11

**Zidenice (Czechosłowacja) — Warta 8:2 i 3:3.**

W oba dni świąteczne gościła „Warta“ sympatyczny zespół piłkarzy czeskich z Brna. Zidenice wystąpiły w swym najlepszym składzie. Goście zrywają się z miejsca do ataku i już w 15 minutie zdobywają pierwszą bramkę. Następuje okres gry dosyć wyrównanej. Warta ma kilka dogodnych pozycji, jednak przez niezaradny atak niewykorzystanych. — Wkrótce Czesi przechodzą znowu do ataku i do pauzy podwyższają wynik jeszcze o 3 bramki. Po przerwie Warta zabiera się do roboty, owocem czego dwie bramki uzyskała w 1 i 15 minutie gry. Następuje później okres załamania drużyny, który wykorzystują goście; w rezultacie zwyciężają 8:2. Sędziował bardzo dobrze p. Nawrocki. — W drugim dniu „Warta“ zmieniła skład o tyle, że w miejsce Sroki do napadu wszedł Szerfka a do pomocy Przykucki. Zmiana ta wyszła na dobre. Atak zyskał na spoiwości a rezultatem ciągu na bramkę, był pierwszy punkt, jaki uzyskał Banaszkiewicz w 8 minutie. Drużyna zachęcana okrzykami publiczności gra bardzo dobrze i do przerwy ze strzałów Szerfki i Banaszkiewicza prowadzi 3:0. Po przerwie Czesi nadal grze mordecze tempo, zawiadnęli zupełnie bo-

iskiem i w przeciągu 15 minut wyrównali. Wynik 3:3 utrzymuje się do końca. Sędziował p. Nizifski. Publiczności w oba dni po 3 tysiące osób.

**Program „Radja Poznańskiego“**

Środa, 8. kwietnia.  
7.15 Gazeta poranna. 13.00 Sygnał czasu. 13.00 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty Pała. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 14.30 Kwadrans Tow. Ziemia-nek Wlkp. 16.45 Świat książek. 17.00 Audycja dla dzieci w wyk. „Wojna Czeska“, 18.45 Dodatek do Gazety Porannej R. P. „Silva Rerum“. 19.00 Radjo-gawęda żołnierska. 19.50 Wiadomości z Bolszewji. 20.00 Nadprogram z ilustr. muz. 20.15 Koncert polskiego Tow. Muzyki współczesnej (Transm. z Konserwatorium warsz.) 21.00 Koncert mistrzowski 22.15 Sygnał czasu. 22.30 Muzyka taneczna.

**Program „Radja Warszawskiego“**

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.20 Komunikat gospodarczy. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielkie oświecenie w Polsce“. 15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon“. 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 Odczyt p. t. „Sportowicze czlowiek nowoczesny“. 16.10 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.15 Program dla dzieci. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt p. t. „Ze Śląska nad Bałtyk“. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzyńka pocztowa rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Program na dzień nast. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyty gramofonowe. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Transmisja z Konserwatorium. 21.00 Audycja humorystyczna ze Lwowa. 21.30 Koncert Orkiestry P. R. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

gpi	Dziś dn. 7. 4. 31 r. kursy walut są następujące
Dolar amerykański	1 8,86,25-87,25
Funt angielski	1 43,70
Frank francuski	100 34,77,5
szwajcarski	100 170,99
Marka niemiecka	100 211,65
Goldenv. dańskie	100 172,69

**Koniec działu redakcyjnego.**

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.  
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.  
Członkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

W niedzielę, dnia 5 b. m. zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy brat, bratanek, wnuczek i kuzyn ś. p.

# Jan Chatliński

w 20 roku życia.  
O czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni  
**siostra i rodzina.**  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8. b. m. o godz. 4-tej po południu ze szpitala Św. Józefa.

Dnia 4. kwietnia 1931 r. zmarła stowarzyszona śp.  
**Katarzyna Szudlarkowa**  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 kwietnia o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby Nowy Rynek 23.  
O liczny udział w pogrzebie proszą  
Towarzystwo św. Anny w Lesznie.

**Jarmark w Osiecznie**  
na konie, produkta rolne i towary kramne odbędzie się  
we wtorek, dnia 14 kwietnia 1931 r.  
Magistrat.

**Wszelkie DRUKI**  
poleca  
Drukarnia Leszczyńska, Leszno, Wolności 21.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiej i nigdy nie oddziałwanej żony i matki śp.  
Franciszek z Szymańskich  
Charaszkiewiczowej  
odbędzie się  
**msza św.**  
w środę, dnia 8 kwietnia br. o godz. 9-mej rano w kościele parafjalnym w Lesznie.  
**Maż z dziećmi.**

**5000 zł**  
poszukuje na 1. hipotekę.  
Kto? wskaże eksp. „Głosu“.  
**Kaczor i kaczkę**  
„Pekingi“, na sprzedaż.  
Zgłoszenia: Leszno, — ulica Głogowska nr. 3.

**Zgubiono**  
w wielką sobotę torebkę damską z drobną zawartością pieniędzy, z francuskimi kluczykami i ważniemi kwiatami. Uczeszożone znalazze proszą się bardzo o oddanie zaguby do eksp. „Głosu“ za bardzo dobrem wynagrodzeniem.

**Wydzierżawienie polowania w Dąbczu**  
odbędzie się w czwartek, dnia 9. kwietnia br. o g. 2 popoł. w lokalu p. Scheibe. Wsrunki polowania są do przejrzenia a przewodniczącego spółki te-wieczkiej: R. Machowiak, przew.

**Mój skład**  
i pracownice kapeluszy prze-niesiam z ul. Komeniusza na ul. Wolności nr. 30. — Fas-onuje nadal kapelusze dam-skie, męskie i dziecięce.  
G. Kompianka

**Polecam się do prania**  
poza domem lub do wszelkiej pracy domowej. — Katarzyna Reszyk, Leszno, Łeziebna 5

**Garaz**  
na 2 lub 3 samochody, z do-brym wjazdem, natychmiast do wydzierżawienia.  
Leszno, Nowy Rynek 34.

**Garaze**  
natychmiast do wydzierżawie-nia. — Udzielam lekcji gry na fortepianie gruntownie i tamo. Zgłoszenia do eksp. „Głosu“.

**Kinoteatr „IMPERIAL“ - Hotel Polski**  
Dziś we wtorek i jutro w środę nieodwołalnie ostatni raz  
100% film dźwiękowy

**TANCERKA CILLY**  
w wykonaniu całkowicie w kolorach z współudziałem słynnego „Fiorenz Ziegfeld Revue“. Początek o godz. 7.19 wicze.  
**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W czwartek, dnia 9. kwietnia o godz. 10 przedpoł. sprzedawać będą w Lesznie przy ulicy Dworcowej 26  
**bufet, kredens, stół i 6 krzesel**  
najwięcej dającym za gotówkę.  
Nawrocki, kom. sądowny w Lesznie.  
L. rej. 281/31.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**  
W czwartek, 9 bm. o godz. 10 sprzedam za gotówkę, najwięcej dającym  
**2 jałówki**  
Zbiórka kupujących w Poniecu przed ratuszem  
**KOKOT, komornik sądowny w Lesznie.**

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**  
W czwartek, 9. bm. o godz. 9 sprzedam za gotówkę najwięcej dającym  
**hryczkę, maszynę do młóc. i wlewnik**  
Zbiórka kupujących w Strzelnicy w Poniecu.  
**KOKOT, komornik sądowny, Leszno.**

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 10.30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającym  
**1 szyfonierkę, lustro, zegar i 7 ubrań**  
Zbiórka kupujących w Poniecu przed ratuszem.  
**KOKOT, komornik sądowny, Leszno.**

**Reklama jest dźwięgłą handlu!**

**PRZEDPŁATA:** Na poecie wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika“, „Ognisko Domowe“, dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnośz. do domu włącznie z 5-platekami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnośnieniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.  
**OGŁOSZENIA:** Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstem pobawianiu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.  
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

**AGENTURY POZAMIEJSCOWE:** Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bo-janowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigleł: P. Sierant, Śmiełkiewicza 24. Gostyń: Kiel-miński, Rynek. Poniec: Stefański, Łęgarnia. Krobica: A. Wiekliński, Wolsztyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynda, Rynek. Sarnowa: Wedliki, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielki-chowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszynski. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Świę-telechowa: Koschel, Krzywki: Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.

— Nie chcę.

— Złe robisz, dziewucho! Jaki on tam jest, ale zawsze z panów się wywodzi i nie biedny. — Opowiedziała, co jej Zaleski mówił o swojej zamożności. — Drugiego takiego nie dostaniesz.

— Ja tam jeno o jednym myślę — rzekła prawie szeptem Marysia.

— O Antku?

— A juści.

— Oj, dziewucho, dziewucho! — westchnęła stara. — Młoda jesteś, to ci trudno przetłumaczyć. Taki, co się raz zepsuł, nie jest pewny. Raz pożaruje, a potem znowu wróci do złego.

— Zobaczysz matula, że nie wróci.

— Ano, chcesz być mądra po młodemu, to bądź, tam wiem swoje.

I uknęła do pacierza.

Marysia uknęła przy swoim łóżku i modliła się tak długo, że aż ją matka upomniła, że czas spać, bo z rana trzeba wcześniej wstać do roboty.

Tej nocy spała jak kamień bez żadnych snów i obudziwszy się razem z ptakami, poleciała na wieś, niby to zamówić kobiety do ogrodu, a w gruncie rzeczy, żeby się dowiedzieć czegoś o Antku. Wszyscy już wiedzieli o zajściu w karczmie i o modlitwie pod figurą i nie było końca gadaniu, wydziwianiu i przepowiedniom. Naogół niebardzo dowierzano temu nawróceniu, przypisując je chwilowej żalości, spowodowanej nadmiarem wódki.

Właśnie Marysia rozmawiała na drodze ze starym Świerszczem, kiedy nadeszła Kacprowa z Felką.

— Co tak rajcujeta? — zapytała gospodyni Zawady.

— A to o tem, że się wasz gospodarz nawrócił — odparł Świerszcz.

— Jakto nawrócił? Ze śmierdziuchy, na czystą? Felka zachichotała w kułak.

— To nic nie wieta?

— Co mam wiedzieć? Nie nocował w domu. Dopiero z rana znalazłam go na słomie przed oborą. Idę z widłami żeby podrzucić świeżej ściółki pod

cielaki, a tu coś się rusza. O małym go nie na-  
działa.

Marysia słuchała z pobladłą twarzą.

— Pijany był?

— A toć nie trzeźwy, nie. Jak mię zobaczył,  
wstał i pokulał do izby. Ledwie się trzymał na  
nogach.

— I co?

— I uwalil się na łożko.

— Nic nie mówił?

— Nie, a bo co?

— Nic — ucięła krótko Marysia.

— A w każdej kieszeni, to miał flache wódkę  
wtrąciła przytomnie Felka.

Swierszcz machnął ręką.

— Nie mówiłem? Nawrócił się jucha z pieca  
na łeb.

Marysia spojrzała na Felkę i oczy jej zatrzy-  
mały się mimowoli na zuchwałej twarzy dziewu-  
chy, w której źrenicach czaiły się dziwne błyski.

— Co tak na mnie patrzysz?

— Bo patrzę. Nie wolno mi to?

— Juści wolno, ale ty coś wiesz?

— Co mam wiedzieć?

— Co ją tak przepytujesz? — ujęła się za  
córka Kacprowa. — Nie ukradła ci niczego.

— Mam piękne korale — pochwaliła się Felka,  
pokazując kilka sznurków czerwonej sieczki. — Do-  
stałam wczoraj z jarmarku.

— Od pana pisarza — dodała ku przerażeniu  
córki Kacprowa.

Marysia roześmiała się wesoło.

— To on widać i do ciebie konkuruje — rze-  
kła i zwróciła się do starej: — Pilnujcie dziewu-  
chy, Kacprowa, bo będziecie mieli biedę. Już ja  
wam powiadam.

— A o siebie, to się nie boisz? — oburzyła się  
gospodyni Zawady.

— Ja się potrafię upilnować, ale wasza Felka  
ma kielbje we łbie. Z oczu jej to patrzy;

Marysia poszła do Zośki Stankiewiczówny i razem z nią na Mszę Świętą. Wracając do domu, spotkała Jaśka Walczyka z matką.

Stara pocałowała ją w oba policzki i zaczęła opowiadać, jak to jej Jasio ją kocha.

— Wczoraj mówi do mnie: Marno, ja tera chodzę bez Marysie jak głupi. Do żadnej mnie nie ciągnie, jeno do niej. Pan Bóg nas dla siebie stworzył, bo i ja ładny i ona jak ten karafijoł. Mieliby my ładne dzieci.

— Powiedziałem tak — potwierdził Jasek. — Wczoraj cyganka wróżyła mi na targu, że się niedługo ożenię. Wyszło wyraźnie, że z tobą. Jedna u matki-wdowy, i pieniądze z Ameryki. Akurat.

— A już to pieniądze najpierwsze — zaśmiała się Zośka.

— Nie dogaduj, głupia. Ciebiebym nie wziął za żadne pieniądze.

— A Marysia ciebie — odcięła się nieładna dziewczyna. Czekał. Już się zmówiła z rządcą.

— Nie... — chciała zaprzeczyć Marysia, ale dostała od przyjaciółki sójkę w bok i umilkła.

— Prawda to? — zapytał żołnierz.

— Może prawda, a może nieprawda.

— Nieprawda?

— Prawda!

Jasek zatrzymał się na środku drogi.

— To ja pójdę się z nim rozmówić.

— E, głupi jesteś jak ten wół — zniecierliwiła się Marysia. — Ja tak tylko kiepkowałam.

Ale Jasek nie uwierzył. Chodził cały dzień zamroczony i zły, zwymyślał matkę, że mu dała lichy obiad, sprzał po pysku Magdę za to, że mu nie wyprasowała białego oficerskiego kołnierzyka do munduru i pobił się ze Swierszczakiem.

Pod wieczór wybrał się do Marysi, lecz na zakręcie drogi, koło zagrody Skibów zobaczył przed sobą rządcę, idącego w tym samym kierunku. Zaleski był wyelegantowany jak rzadko. Miał na sobie jasne letnie ubranie, czerwony krawat, który barwił się zdaleka niczem mak, nowe żółte półbuty.

! słomiany kapelusz. Na ten widok Jasiiek stanął w miejscu jak wryty. W jednej chwili nabrał pewności, że Marysia „nie kiepkowała“ i zagotowała się w nim wszystka żółć. Pogroził pięścią za oddalającym się rywalem i zawrócił biegiem do domu.

— Niedoczekanie twoje i jego, cholero — mruzczał, wyrywając, jakby go kto gonił.

Wpadł do chałupy, zadyszany i czerwony, klapnął ciężko na ławę i zaczął kłać w żywe kamienie.

Matka i siostra załamały ręce.

— Jasiiek, bój się Boga, co tobie? — wykrzyknęła z lamentem stara. — Nie poszedłeś do Marysi?

— Cholera! — kłął żołnierz. — Ja jej tego nie daruję, chorobie, choćbym miał za to na całe życie do kryminału. I jemu nie daruję, psubratu! Zwachali się, psiekrwie, za mojem plecami. Sprawieja wam wesele, poczekajcie, cholery! Ładnie mi matka dopilnowała jenteresu — powstał na cierpliwą rodzicielkę. — Ja tu sam zabiegam jak mogę, ale przecie nie jestem egiem we wsi. Pan pułkownik i tak dobry, że mnie puszcza. Matka w rzeczy to gada, że wszystkoby dla mnie zrobiła, a jak przyjdzie co do czego, to jej niema. Od czego matka jest...

Urwał z braku tchu i uderzył pięścią w stół.

— Czyś ty się wściekł? — zapytała Magda.

— Zamknij pysk! — wrzasnął. — Nie do ciebie gadam. To matka nie wie, że Marysia zmówiła się z rządcą? Wszystkie wróble o tem świergocą...

— Ale, zmówiła się... — chciała zaprotestować Waczykowa, lecz syn nie dał jej dojść do słowa.

— Kiedy mówię matce, że się zmówiła, to się zmówiła — warknął jak pies. — Ale matka zamiast dopilnować jenteresu, to jeno babrze się z zielichem i z kurami...

— Ty głupi, a cobyś żarł, żeby nie matka? — oburzyła się niespodziewanie Magda.

— Ty, stul pysk! — wrzasnął jak przedtem. — Ciebie pytam?!

— Ty, stul pysk! — odcięła się dziewczucha.

— Już cie całkiem rozum odszedł. A nie mówiłam, że Marysia za ciebie nie pójdzie? Gdzieby zaś była

dziedziczka wzięła takiego oberwańca? Żebyś ty choć był pracowity, i przemyślny. To myślisz, że ona nie miarkuje, że ty, lecisz na jej dolary?

Jasiek wstał z ławy i posunął się groźnie ku siostrze z zębami wyszczerzonymi jak u psa, z pięściami, zaciśniętymi w kułak.

— Zamkniesz mordę? — zapytał.

Odskoczyła wtył i porwała za pogrzebacz.

— Jeno ty ze mną nie zaczynaj, bo pożałujesz! — odkrzyknęła.

Walczykowa załamała ręce.

— Jasiulek, dziecko moje, opamiętaj się! Luźnie głupie gadają na wiatr, a ty wierzysz.

— Co mam nie wierzyć, kiedy widziałem na własne oczy. Szedłem do Marysi, ale zawróciłem, bo zobaczyłem zdaleka rządce. Leciał pierwszy, wyelegantowany jak jaki hrabia.

— To i co, że leciał?

— Już ja wiem, co mówię — rozsierdził się żołnierz. — Zobacz, matka, że stanie na mojem. Ale ja sobie dam radę.

Usiadł przy stole i wsparłszy głowę na rękach, pograżył się w głębokich medytacjach.

Zapanowało milczenie. Walczykowa stała przy oknie, patrząc z czułością na syna i ocierając ukradkiem łzy. Magda krzątała się koło komina.

Nagle chłopak wstał i zatart ręce.

— Znalazłem sposób — rzekł. — Nic wam nie powiem, bobyście się jeszcze wygadały.

Walczykowa pociągnęła nosem jak zwykle w chwilach wzruszenia.

— Jakaś ty wesoly, to jakby me kto po sercu głaskał — rzekła. — Rób, co chcesz, i niech ci Pan Bóg dopomaga.

— Żebyś się jeno nie wpakował w biedę — przestrzegła z sionki Magda.

— Ty się lepiej pilnuj, żebym ci nie porachował kości. — odpalił po bratersku.

## X.

Upłynął tydzień. Jasiek nie pokazał się przez ten czas ani razu. Inni żołnierze, którzy przychodzili do wsi, powiedzieli matce, że pan pułkownik zabrał go z sobą gdzieś dalej i że mieli wrócić dopiero za parę dni. Tymczasem rządcą kręcił się koło Marysi jak kot koło szperki. Teraz znów latał do amerykańskiego domku w wieczór, aż Cechowa zła była, że przeszkadza w robocie. Marysia przyjmowała go jak to ona, grzecznie, ale trochę z żartami, chociaż od tego wieczora, kiedy to zagroził jej, że się zabije, patrzyła na niego z lekkim strachem. On zaś zachowywał się tak jakby już byli po słowie. Nie odstępował jej ani na krok, całował po rękach i znosił z dworskiego ogrodu całe wiechcie kwiatów. Pisarz puścił po wsi plotkę, że Załeski kradnie kwiaty, lecz było to kłamstwo. Sama pani dziedziczka dała mu pozwolenie, żeby sobie rwał, ile zechce. Korzystał z tego w całej pełni i co wieczór widziano go, jak leciał przez wieś z olbrzymim bukietem, upchanym jak snopek i przewiązany wstążką lub owiniętym bibułą.

Z wielkiej miłości zapomniął o swej obawie nowego nieszczęścia w majątku, a nawet zaczął się trochę zaniedbywać. Zawsze był elegantem, ale ostatnio, chęć przypodobania się Marysi tak mu pomieszała rozum, że kupił sobie w mieście cały tuzin krawatów i codzień brał inny. Nadto zaopatrzył się w białe spodnie, do których nosił kurtkę od granatowego garnituru

Marysia miała z tego powodu uciechy coniemniara. Nieraz, spojrzawszy na niego, zaczynała się śmiać do rozpuku, a on uradowany jej dobrym humorem i przypisując go swojej obecności, chwytając ją za ręce i całował to w jedną to w drugą.

Pisarz pokazywał się jakoś rzadko. Niby to się gniewał z powodu zajścia z Jaśkiem, lecz prawdziwy powód tego zobojętnienia był inny. Wkrótce wyszło na jaw, że lata za smarkatą Felką. Kacprowa, zawsze głupia, radowała się, że córka odbiła kawalera bogatej Marysi i na przestrogi sąsiadek wzruszała pogardliwie ramionami.

Inni kawalerzy, przekonani, że rządca dobija targu, zaczęli ustępować powoli z placu. Marysia nic sobie z tego nie robiła, bo żaden jej nie obchodził. O Antku wiedziała tylko tyle, że przestał pić. Poza tem, nie widując się z Kacprową, która jej teraz unikała, niewiele się mogła dowiedzieć. Lecz to niewiele było aż nadto pocieszające. Raz Luśniak spędził u niego cały wieczór i potem opowiadał, że Zawada jakby się zmienił na lepsze. Nie dał się coprawda wyciągnąć na zwierzenia i prawie się nie odzywał, ale potraktował gościa po przyjacielsku i odprowadził go prawie pod samą furtkę amerykańskiego domku.

Tymczasem skończyły się żniwa i we dworze wyprawiano wesołe dożynki, na które zbiegała się bezmała cała wieś. Marysia nie miała ochoty iść ze względu na Zaleskiego, ale się nie wykręciła. Zakochany rządca zwierzył się ze swoich utrapień sercowych panience, która wzruszona jego błaganiami, sama poszła przeperswadować Marysi, żeby przyszła. Nie było rady. Marysia ubrała się po krakowsku, spuściła warkocze i poszła z matką i z Luśniakiem.

Dożynki odbywały się na szerokim zajeździe przed dworem. Na widok nadchodzących, rządca, który stał z państwem na werandzie, zbiegł po schodach i przyczepił się do Marysi, jak ona sama potem powiedziała matce „niezem rzep do psiego ogona”. Przyszli na czas, bo akurat nadciągnęli

leńcy, i zaczęły się śpiewy. W pewnej chwili Zaleski opuścił Marysię i poszedł coś powiedzieć przodownicy. Cechowa zauważyła, że jednocześnie wsunął jej coś w rękę.

Przodownica, zgrabna dziewczucha z włosami jak len, wyszczerzyła białe zęby i zaśpiewała:

U naszego pana rządcy piękne krawaty,  
Piękne krawaty!

Jeno patrzeć, moje ludzie, jak pośle swaty,  
Jak pośle swaty!

Wszyscy roześmiali się, a Marysia pokraśniała, ale nie z dziewczęcego zawstyżenia lecz z gniewu. Zato rządcą rozpromienił się od ucha do ucha i ścisnął ją ukradkiem za rękę.

Ale przodownica śpiewała dalej i tym razem rządcą pokraśniał, a Marysia się roześmiała.

U Marysi Cechowianki złote dolary,  
Złote dolary!

Ona młoda jak ta róża, ale on stary,  
Ale on stary!

Powstał ogólny śmiech. Niektóre dziewczuchy aż poprzysiadaly do ziemi z tej uciechy. Przodownica zemściła się na rządcy za to, że jej dogadywał, bo pomimo, że była pracowita, zawsze mu się stawiała pyskiem. Teraz już się go nie bała, jako że wychodziła zamąż za fornała z drugiej wsi.

Zaleski tak zmarkotniał, że aż go się zrobił żal panience. Podeszła do niego i rzekła:

— Niech się pan nie martwi, panie Zaleski! Przecież Marysia woli pana niż innych.

On pochylił się do jej ręki i rzekł błagalnym głosem:

— Żeby tak panienka była łaskawa szepnąć za mną słówko....

— Ależ owszem. Tylko nie teraz. Po tańcach. O, już zaczynają grać...

Wiejska orkiestra, złożona z czterech grajków, zarzempoliła oberka. Dziedzic wziął przodownicę, a Zaleski skłonił się przed panienką. Nie w smak mu to było, bo bał się, żeby się kto tymczasem nie przyczepił do Marysi, ale inaczej nie wypadło.